Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sroda 26-go października № 286

Skandaliczny powrót.

Powróciła do Bukaresztu rozwiedziona królowa

Przyjazd

BUKARESZT, 24. X.

Księżna Helena, matka królewicza Michała, której rozwód z królem Karolem został przeprowadzony urzędownie, przybyła dzisiaj do Bukaresztu.

Księżna przybyła Simplon-Expressem, a na granicy rumuńskiej władze oddały do jej dyspozycji wagon salonowy z pociągu królewskiego.

W niedzielę wieczorem przybyła na stacje Mogosaja niedaleko Bukaresztu, gdzie oczekiwał na dworcu generalny dyrektor służby bezpieczeństwa p. Staganiu.

W poniedziałek rano przybyła ks. Helena samochodem do Bukaresztu i zamieszkała w swym pałacu.

Księżna ma paszport angielski.

Narady

BUKARESZT, 24 X.

Dzisiaj odbyła się dłuższa narada prezesa mieistrów p. Maniu z ministrem spraw zagranicznych p. Titulescu z powodu przyjazdu ks. Heleny.

Z kół rządowych stwierdzają, że koła te przyjmują spokojnie przyjazd księżny. Z otoczenia ks. Heleny mówią, że przybyła czuwać nad wychowaniem syna. Na 7-my listopada naznaczony został przez króla obchod rocznicy urodzin królewicza Michała.

Gadanina która do niczego nie doprowadzi

LONDYN, 25. X.

„Times" donosi, że w londyńskich kołach rządowych uważają za niemal pewne, że konferencja 4 mocarstw zbierze się w krótkim czasie. Jednakże komunikat oficjalny w tej sprawie dotychczas nie ukazał się.

Wczorajsze rozmowy Normana Davisa z premjerem Mac Donaldem i ministrem spraw zagranicznych, sir Johnem Simonem, dotyczyły zagadnienia rozbrojeniowego. Konferencje te miały na celu uzgodnienie stanowisk Auglji i Ameryki.

Według dyplomatycznego sprawozdawcy „Daily Telegraph'u" rokowania angielsko-amerykańskie dotyczą w pierwszym rzędzie następujących kwestji:

1) zastosowania planu rozbrojeniowego, Hoovera wobec flot Ameryki i Anglji,

2) sposobu przyciągnięcia Francji i Włoch do udziału w londyńskim układzie morskim w 1930 r.

„News Chronicle" twierdzi, że Norman Davis usiłował skłonić przedstawiciela rządu angielskiego do przyjęcia projektu Hoovera.

W Hiszpanii znów płoną kościoły

MĄDRYT, 25 10

W ciągu ostatnich kilku dni w całej Hiszpanii daje się zauważyć wzmożona akcja bezbożników którzy podpalają i wysadzają w powietrze kościoły i klasztory

W miejscowości Marchena pod Sevillą nieznani sprawcy podpalili kościół Sebastjana słynny ze swej starożytności oraz licznych zabytków wielkiej wartości artystycznej W kościele San Sebastjan znajdował się między między innemi bezcenny ołtarz renesansowy oraz słynny obraz „Najświętszej Marji Panny Rorzuconych" z XVII go wieku

Usiłowania mieszkańców oraz straży ogniowej były bezkuteczne Ognia nie zdołano ugasić kościół spłonął doszczetnie Wzburzona ludność manifestowała przed komendą policji domagając się śledztwa i ustalenia winnych

W Sevilli podpalono również kościół i klasztor Karmelitanek Bosych Na szczęście jednak zdołano pożar ugasić

W Badajoz wysadzono w powietrze przy pomocy dynamitu starożytny kościół Jezeitów

Strugi płonącej benzyny

spaliły się dwa domy auto i wagony

PĄRYZ, 25 10

Longjumeau w pobliżu Paryża było dziś w nocy widownią tragicznej i niezwykłej katastrofy

Pociąg towarowy zderzył się z ciężarowym samochodem cysterną wiozącym benzynę Skutkiem zderzenia nastąpiła olbrzymia eksplozja i strugi płonącej benzyny oblały nietylko wągony pociągu lecz również dwa pobliskie domy mieszkalne Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością Zanim zdąży ła przybyć straż ogniowa jeden z domów spłonął do fundamentów Również doszczętnie zwęgliły się wągony i samochów

Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki maszynisty i szofera Kilka osób od niosło ciężkie oparzenia

Sensacyjne aresztowanie

wybitnego przemysłowca

Wczoraj wieczorem do mieszkania barona Stanisława Różyczką Rosenwertha, prezesa zarządu Polskiej Wytwórni Samolotów i wiceprezesa Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej wkooczyła policja z nakazem bezzwłocznego aresztowania i odstawienia do więzienia śledczego.

Baron Rozenwerth po przeczytaniu nakazu aresztowania niezwłocznie wypełnił żądanie komisarza policji.

Jak się dowiaoujemy bar, Rosenwethowi wytoczono sprawę z Podlaską Wytwórnią Samolotów, która poprzednio była niemal w całości właności bar. Rosenwertha, a ostatnio została sprzedanąsk arbowi Państwa.

Zaaresztowanie znanego w szerokich kołach towarzyskich przemysłowca i finansisty wywołało zrozumiałe poruszenie.

Obrony p. Rozenwertha podjęli się pp. Paschalski i Brokmas.

Dzisiaj dla wszystkich naszych prenumeratorów dołączamy popołudniowe wydanie wczorajsze p. t. „Chwila Wieczorna"

ADMINISTRACJA.

Ideał bolszewicki

Miał lat 27, zgoloną czaszkę, błyszczące oczy. Był stale napół pijany, zdaleka czuć go było „wódka".

Takiemi słowami określa słynnego kata rewolucji bolszewickiej Pankratowa znany pisarz rosyjski Kessel.

Samobójcza śmierć kata o czułych nerwach, Ellisa, nasunęła pisarzowi wspomnienie o kacie, który w pierwszym roku rewolucji bolszewickiej, zgładził setki skazańców politycznych.

Pankratow, prosty chłop, został katem czeki po śmierci kata Emeljanowa.

Zawód swój wykonywał z prawdziwem zamiłowaniem.

Co rano, nawet, gdy go nie wzywano, przychodził do więzienia i przez okienka — jednasze obserwował swoje przyszłe ofiary.

Znał wszystkich więźniów i często obsypywał ich wymysłami.

Po południu zbierał gromadę skazanych i sam zapędzał ich do piwnicy, będącej miejscem egzekucyj.

Z nastaniem zmroku, wydobywał on olbrzymi rewolwer i zaczynał swą potworną robotę.

W rzadkie dnie kiedy nie było w więzieniu egzekucji, Pankratow wychodził na miasto ale zawsze „na wszelki wypadek" mówił, gdzie będzie.

Wiedział, czemu to czyni.

Pewnego dnia gdy przymierzał u szewca nowe buty, przybiegł komisarz z czeki i zawezwał go natychmiast na egzekucje.

Pankratow zdjął but i poszedł do więzienia. Potem wrócił, żeby przymierzyć drugi but.

Pomiędzy włożeniem jednego buta a drugiego, zgładził człowieka.

Kiedyindziej wywołano go z teatru, stracił troje ludzi i... wrócił na ostatni akt.

Ofiary swoje Pankratow rozbierał zawsze przed śmiercią, by nie poplamić im ubrań krwią. „Rekwirował" też wszystkie cenne przedmioty ofiar, a szczególniej był chciwy na złote zęby, które wyrywał straconym natychmiast po śmierci.

Te przerażające sceny odbywały się w piwnicy gdzie podłoga cementowa posiadała na środku rynnę, służąca do ściekanik krwi. Mury były podziurawione kulami. W kącie stała ława, na której Pankratow zwykle siedział, czekając, az mu żołnierze rzucą świeżą ofiarę.

Pankratow zbogaciwszy się na swem krwawem zajęciu, wycofał się na prowincję.

Pancerna policja

Ostatniemi czasy wzmogły się w Pradze czeskiej napady bandyckie, przyczem niejednokrotnie dochodziło do krwawych starć z policją.

W związku z tem praska policja państwowa ma otrzymać w najbliższym czasie pancerze ze stali.

Pancerze te noszone oczywiście pod mundurem mają się składać z cienkich płyt stalowych, zabezpieczających nietylko przed pchnięciami, ale też przed kulami.

Obecnie odbywają się próby wytrzymałości tych pancerzy.

Fenomen umysłowy

W wydziale finansowym armji Stanów Zjednoczonych w barakach Madison w Nowym Jorku pracuje jako szeregowiec młody człowiek nazwiskiem William W. Lord, który jest przedmiotem podziwu jego przełożonych, jak i uczonych, badających fenomenalne zdolności jego niezwykłego umysłu. Operuje on liczbami jak matematyk z wydziału astronomicznego, lecz nie posługuje się żadnemi maszynami, jakie wprowadzono już teraz powszechnie w biurach, gdyż liczy tak szybko, iż żaden operator na maszynie nie zdoła mu nadążyć. Najtrudniejsze łamańce matematyczne i zadania algebryczne wykonuje ogromnie szybko i bez żadnych trudności i nigdy się w swoich obliczeniach nie myli.

Od wielu już lat szeregowiec Lord interesował się sprawami t. zw. umysłowej gimnastyki i doszedł do tego stopnia wyrobienia się i „dwojenia" swojego umysłu, iż jest w stanie pisac dwa długie listy na dwa zupełnie odmienne tematy równocześnie obiema rękami, prowadzić w tym samym czasie normalną z innemi osobami konwersację i odpowiedzieć na jakiekolwiek zadane mu niespodziewanie pytanie, lub rozwiązać problemat matematyczny. Trudności podnoszenia liczb do drugiej, trzeciej czwartej, piątej a nawet szóstej potęgi są rzeczą bardzo prostą i łatwą dla szeregowca Lorda. Zapytany, naprzykład, jaka jest trzecia potęga liczby 109, nawet nie podniósł głowy od czytanej gazety, lecz po paru sekundach powiedział:

— Jeden miljon, dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy i dwadzieścia dziewięć.

Kto nie wierzy, niechaj stwierdzi, tylko niech się nie podejmuje tego dokonać na papierze w trzech sekundach, bo nie dokona tego nawet najlepszy matematyk.

William Lord nie jest i nie był nigdy scenicznym sztukmistrzem, jednak przed zgromadzeniem lekarzy, adwokatów i matematyków dokonywał takich zadziwiających sztuczek i łamańców umysłowych, iż ci poważni ludzie kiwali głowami w zdumieniu nad tym niezwykłym fenomenem.

Lorg zwrócił się m. in. do jednego z obecnych:

— Proszę wymienić jakiekolwiek dwa znane panu przysłowia!

Ten, do którego Lord zwrócił się z tem poleceniem wypowiedział dwa angielskie przysłowia: „Jeżeli zaszyjesz wczas dziurkę, to uratujesz swą burkę". Drugie przysłowie było: „Lepszy wróbel w klatce, niż kanarek na dachu". Lord, trzymając dwa ołówki, po jednym w każdej ręce, zaczął pisać jedno z tych przysłów prawą ręką literami w dół i wstecz a drugie przysłowie pisał lewą ręką w sposób prawidłowy, lecz w odwrotnym porządku liter, zaczynając od prawej ręki ku lewej dając ten sam efekt jaki daje nam zwierciadło. Samo dokonanie tego nadzwyczajnego łamańca, który wymaga chyba skupienia umysłu na obie ręce i oba sposoby pisania.

Lord potrafił jedną ręką kopiować trzy nagłówki z miejscowej gazety, każdy nagłówek w inny sposób, równocześnie drugą ręką pisał kolumny liczb, które następnie dodawa. Równocześnid w trakcie tego rozmawiał swobodnie o obecnej sytuacji w Chinach

Kilka lat temu wstecz Lord był na dalekim Wschodzie dla wypoczynku i zobaczenia świata i w czasie pobytu w Chinach wyświadczył pewnemu chińskiemu mędrcowi nazwiskiem Ah Ling Soo pewną przysługę. Uczony chiński, dowiedziawszy się, że Lord interesuje się psychologią, postanowił odwdzięczyć mu się za przysługę i odkrył mu rąbek tajemnicy swojej wiedzy, jak dokonywać rzeczy tych właśnie, jakiemi Lord popisuje się przed zgromadzeniami uczonych.

SWIAT ZA LAT 70

Słabe nerwy ludzkości

Okrągłe cyfry lat pobudzają fantazje do proroctw i przepowiedni.

Wiemy z historji, jak straszne proroctwa wypowiadano w średniowieczu z racji zbliżania się roku tysiącznego. Cała chrześcijańska Europa z trwogą oczekiwała wówczas końca świata. Jednak nie przyszedł i dobiegamy już drugiego tysiąca lat naszej ery.

— Co ona nam przyniesie — Oto pytanie, którem zaprzątają sobie głowę różni przygodni wróżbici.

Dr. Maranon w czasopiśmie „Ahora" stara się dać obraz postępów, jakie osiągnie medycyna w roku 2000.

Przewiduje on, że wiedza lekarska ulegnie głębokim zmianom wskutek olbrzymich postępów, jakie będą osiągnięte w najbliższych dziesiatkach lat. Zdaniem jego wybije się w przyszłości medycyna z pośród wszelkich nauk i stanie na pierwszem miejscu.

Przedewszystkiem znikną z powierzchni ziemi wszystkie choroby zakaźne. O gruźlicy będzie się mówiło tak, jak dziś się mówi o dżumie i cholerze. Z innych groźnych chorób również nie pozostanie śladu. Nawet rak będzie należał do historycznych cierpień.

Na cóż tedy będą umierali i czy wogóle będą chorowali?

Jedynemi chorobami, które nietylko nie znikną, lecz przeciwnie, będą się coraz więcej rozpowszechniały, są dziś już coraz częstsze choroby nerwów i serca. One to będą coraz to więcej trapiły ludzkość.

Obok tego poważną rubrykę będą stanowiły nieszczęśliwe wypadki i urazy, których dzisiejsze życie dostarcza nam „dostateczny kontygent".

W związku z tem lekarz leczący będzie należał do mniejszości.

Większość ich będzie zajmowała się opieką nad ludźmi zdrowymi i zapobieganiem chorób. Będą to lekarze higjeniści. Typ lekarza wolno praktykującego będzie należał do zabytków archeologicznych.

Jeśli lekarz będzie zajmował się leczeniem chorób, to będzie to czynił w olbrzymich sanatorjach dla nerwowo chorych lub klinikach chirurgicznych, a nigdy w swoim pokoju, lub domu chorego.

Dalej dr. Maranon przepowiada, że nastąpi olbrzymi rozrost i przewaga strony naukowej medycyny nad częścią praktyczną. Powstaną ogromne centra badawcze, laboratorja olbrzymie ktore zatrudnią miljony pracowników.

Cała wartość lekarza będzie polegała na jego zdolnościach naukowych, a nie praktycznych. Oczywiście medycyna profikatyczna będzie główną gałęzią wiedzy lekarskiej.

Wielkie znaczenie będzie posiadała eugenika.

Wszystkie jej postulaty zostaną zrealizowane. Tylko ludzie zdrowi, odznaczający się wybitnemi cechami fizycznemi i umysłowemi, będą płodzili dzieci. Upośledzeni pozostaną bezdzietnymi. Przyrost ludności będzie też sztucznie regulowany.

Wszystkie te proroctwa przedstawiają się dość różowo. Jeśli ktoś z nas doczeka tych czasów, to osobiście przekona się o ich słuszności...

ECHO.

— Tatusiu, co to jest „echo"?

— Echo synku, jest to jedyna istota która przy mamusi ma ostatnie słowo

UNIFIKACJA G. SLASKA.

Prowadzona od szeregu lat przez obóz sanacyjny walka z autonomją Górnego Śląska miała dotychczas charakter podjazdowy. Z różnych stron i przy każdej sposobności usiłowano osłabić jej znaczenie, czyniono sy stematycznie podkopy pod jej najważniejsze postanowienia, ale dotąd powstrzymywano się przed przeprowadzaniem ataku frontowe go, któryby nie pozostawiał już najmniejszych wątpliwości, jakie są istotne zamiary obozu rządzącego Polską w stosunku do dzielnicy górnośląskiej. Dopiero ubiegła niedziela przy niosła zasadniczy zwrot w charakterze tej walki, W dniu tym rozpoczął się atak na sze rokim froncie przeciwko autonomji. Poraz pierwszy zagrzmiały ciężkie działa, przy pomocy których burzyć się będzie jeszcze jedno dzieło Sejmu konstytucyjnego.

Nie jest to żadna przesada, jeżeli mówimy, że rozpoczęto atak na bardzo szerokim froncie. Już ten jeden fakt, że w zjeździe narodowego chrześcijańskiego zjednoczenia pracy — taką bowiem nosi nazwę obóz sanacyjny na Śląsku — brał udział prezes BB. , pułk Sławek nadaje zjazdowi i powzię tym nań uchwałom charakter manifestacji politycznej, której skutków i następstw nie doceniać nie można.

Zjazd, jak zwykle, zaczął się od wysłania depesz hołdowniczych Potem przemawiał prezes Sławek na temat „współpracy". Z przemówienia tego należy podkreślić jeden moment, ten mianowicie, w którym prezes klubu BB podkreślił z naciskiem, że powołani do tej współpracy muszą stać na wysokim moralnym poziomie.

Powiada nie to nabrało dlatego specjalnego posmaku, że został wygłoszony na Śląsku w pare tygodni po aferze z podatkami księcia Pszczyńskiego, w której tak wybitną rolę odegrał senator z BB, dr. Wyrostek. — Niektórzy z uczestników zjazdu wynieśli wra żenie, że jednak ze sprawą dr. Wyrostka musi być bardzo źle, Gdyby było inaczej, płk. Sławek nie poruszałby tak drażliwej kwestji i to właśnie na Śląsku, gdzie smutnà ta afera z natury rzeczy nabrala największego roz głosu.

P. Witczak wypowiedział się za zniesie niem autonomji tej dzielnicy. Winna ona być tak ujęta — mówił ten dziwnego nabożeństwa ślązak — aby „służyła państwu i ludowi śląskiemu". Można pozostawić Śląskowi autonomję w dziedzinie gospodarczej, socjalnej i kulturalnej, ale nigdy, broń Boże, w dziedzinie politycznej, Autonomiczne „przerosty polityczne" muszą być wycięte, a ordynacja wyborcza ograniczona, A już najbardziej bola posła Witczaka: nietykalność poselska i diety, obierane przez posłów na Sejm śląski. F... tym względem był naprawdę nieprzeje... ...ry..

...wozdàwca „I. K. C." zaznacza, że referat ...osła Witczaka „wywołał olbrzymie zai...pwanie", natomiast nic nie wspomina, ...e wywarł wrażenie. Należy przypuszczać ...że niezwykle Pan Witczak, dotąd wielkość ...okalna, od niedzieli stał się znakomitością głośną nie tylko w Polsce, ale i zagranicą!

Głębokie myśli p. Witczaka ujęte zosta... w formę rezolucji politycznej, którą zjazd ...walił, Rezolucja domagà się usunięcia „przerostów politycznych" z autonomji Górnego Śląska, godzi się łaskawie na pozostawienie autonomji (?) gospodarczej i kulturalnej i to wszystko w imię „zespolenia się Śląska z Macierzą" i dlà uniknięcia niebezpieczeństwa, grożącego Śląskowi ze strony Niemiec...

Można poważnie wątpić — pisze „Głos Narodu" — ażeby droga, na którą wszedł obóz sanacyjny w swej polityce śląskiej. doprowadziła go do powyższych celów. Odbierając Śląskowi autonomję, gwarantującą mu pewną, wytworzoną przez wieki, odrębność, podsyci tylko istniejące tam stale ognisko fer mentu, bo obok przyczyn gospodarczych, so cjalnych i narodowościowych poczną także działać przyczyny polityczne. Nic nie przemawia zatem, żeby górnoślązacy spokojnie przyjęli zamach na autonomję, raczej trzeba się liczyć z tem, że bronić jej będą z tą energją i uporem, jakie są właściwe temu ludowi, zahartowanemu w walkach od szeregu wieków.

Tego jednak nie bierze pod uwagę obóz sanacyjny. Dla niego jest rzeczą najważniejszą opanowanie tego jedynego dzis w Polsce zakątka, który, dzięki autonomji, umiał zachować pewną samodzielność i broni się z powodzeniem nie przed unifikacją państwową, bo ta, mimo różnic prawno-ustrojowych, istnieje i rozwija się stale, ale przed unifikacją sanacyjną. Tego nie mogą znieść ci, którzy obecnie dążą do pozbawienia Śląska praw, zagwarantowanych mu uroczyście przez Sejm konstytucyjny, będący istotnym wyrazicielem opinji społeczeństwa.

NASZE ORŁY TATRZANSKIE

Polskie Tow tątrz. poza znanemi schroniskami w górach jak przy Morskiem Oku w Pięciu Stawach w Roztoce na hali Gąsienicowej które są zagospodarowane i stoją staje pod czyjąś opieką posiadają również schroniską niezagospodarowane bez specjalnej opieki Jednem z najpotrzebniejszych i najbardziej uczęszczanych szczególnie w zimie jest schronisko na hali Pysznej Kto z turystów chciał z niego korzystać kierował się do sekretarjatu P T. T. w Zakopanem i otrzymywał klucz

W schronisku czekało na niego wszystko to co turyście w górach jest potrzebne a więc łóżka z kocami piła i siekiera do rąbania drzewa na opał imbryki do gotowania wody różne naczynia nawet różne lekarstwa Zdarzyło się że wobec zbliżającej się zimy wysłano do tego schroniska d 10 b m. cieślę w celu dokonania potrzebnych poprawek Cieśla idący doliną Kościeliską na miejsce spotkał w pewnem miejscu niejakiego Karpielę i cztery kob ety idące w dół doliny objuczonych tobołemi Przypuszczając że niosą jakieś rzeczy swoje własne poszedł dalei Po dojściu do schroniska stwierdził że schronisko do którego dostano się przez wyłom w dachu zostano się przez wyłom w dachu zostało doszczętnie obrabowane Przypuszczając że sprawcami kradzieży byli spotkani w drodze zawrócił natychmiast i dopadł ich na Kirach u wylotu doliny Kościeliskiej Wezwawszy pomocy straży granicznej zatrzymał podejrzanych którzy jak się okazało byli rzeczywiście sprawcami włamania Rzeczy odebrano a złodziejów oddano w ręce policji Jest to nie pierwszy wypadek obrabowania tego schroniska

Ciągłe przeniesienia w szkolnictwie

„Kurjer Warszawski" zwraca uwagę na zbyt częste i zbyt liczne przeniesienia w szkolnictwie.

„Ostatnie lata — pisze — przyniosły no wość z ktorą niezmiernie trudno oswoić się i pogodzić już rok temu zdarzało się że nauczycielka od lat 7-miu zajęta w jednej szkole a mająca poza sobą 16 lat praktyki nauczycielskiej ustabilizowana posiadająca wszystkie wymagane kwalifikacje i stale dodatnią ocenę swej pracy ze strony wizytatorów — stawia się punktualnie po wakacjach na pierwszy dzień lekcji by się dowiedzieć że niema tam nic do roboty bo w ciągu wakacyj na jej miejsce mianowano kogo innego. Nietylko nie była o tem zawiadomiona ani uprzedzona lecz była związana umową odnowioną we właściwym terminie

W roku bieżącym było takich wypadków więcej W Wilnie kilkunastu nauczycieli zwolniono w połowie września W czasie wakacyj przeniesiono na Pomorzu około 150 nauczycieli przeważnie na Kresy Wschodnie

W Warszawie w parę tygodni po rozpoczęciu zajęć szkolnych w ciągu wrześ nagle i niespodziewanie usunięto dyrektorkę największego państwowego gimnazjum żeńskiego którem od szeregu lat kierowała Stało się to z dnia na dzień z godziny na godzinę bez widocznego powodu Przyszła jak codzień pełnić swoje odpowiedzialne obowiązki i dowiedziała się że już żadnych funkcyj nie ma że obejmuje je ktoś inny" Podobnie było i w Krakowie!

Hotele w wagonach sypialnych

Dla narciarzy szwedzkich rozpoczął się już sezon spottu narciarskiego, korzystają więc z każdej sposobności, aby go użyć do woli.

Jedym z najulubieńszych punktów zbor nych narciarzy szwedzkich, jest miejscowość Storlien, w prowincji Jemtlandu, ale amatorów sportu narciarskiego Szwecja posiada takie za stępy, że hotele w Storlienie nie są w stanie pomieścić wszystkich gości, napływających tam w niedziele i święta.

Zauważyły to usłużne koleje państwowei i zaradziły brakowi powyższemu przez wysyłanie do Storlienu znacznej liczby wagonów sypialnych, które pozostają na miejscu i w których mogą nocować narciarze, nie znajdujący miejsca w hotelach miejscowych.

Taki nocleg w wagonie sypialnym, zamienionym na hotel, kosztuje 5 kor. szwedz. dla osoby zajmującej ośl przedziału dla siebie

W ciągu zimy ubiegłej stało w Storlienie 35 wagonów sypialnych, w których znajdował to nocleg po 630 osob dziennie.

Co się tyczy pożywienia, to turyści znajdują je w hotelach miejscowych, zaopatrzonych pod tym względem obficie.

JAK SIĘ SKACZE ZE SPADOCHRONU

Wrażenia znakomitego lotnika ameryk.

W jednem z amerykańskich pism zamieścił swoje niezwykle ciekawe spostrzeżenia o używaniu spadochronów świetny lotnik amerykański i znany rekordowiec w skokach ze spadochronu, Radny Enslow.

— Już trzykrotnie spadochron uratował mi życie — pisze Enslow. — W Pensylwanji w stanie Indjana i wśród mgły w Georgji.— Na piętnaście skoków ze spadochronem, trzy te skoki odbyłem w bardzo ciężkich warunkach. Trudno opisać jakie jest wrażenie po wyskoczeniu z samolotu, gdyż ciało spada z szybkością 2 mil na minutę. Nie jest ono do dobne do snu, bo odczuwa się wrażenie, jak gdyby powietrze podtrzymywało ciało i że się leci na puchowym materacu.

Najnowsze spadochrony składane są bardzo starannie w kształcie podłużnych lub kwadratowych paczek. Są one przytwierdzone do pleców, a pilotom zawodowym służą za poduszki w czasie lotu. Spadochrony lotników są zapatrzone w mechanizm, który je rozwija gwałtownie w chwili, gdy się pociąg nie za sznur. Spadochron taki rozwija się bardzo szybko, Im wyżej, tem lepiej dla spadochronu. Zawodowi piloci skaczą najchętniej w czasie pokazów skoku z wysokości 2000 stóp.

Niektórzy sądzą, że spadochron otwiera się jak parasol. Ale już patrząc na skoki ze spadochronu na ekranie, można zauważyć, że spadochron napełnia się powietrzem najpierw w środku, a brzegi wypełniają się dopiero na końcu; Lotnik leci więc najpierw jak kamień zanim spadochron rozwinie się zupełnie. W chwili zupełnego rozwinięcia się spadochronu należy zacisnąć zęby, aby przy gwałtownym wstrząsie nie przecięły języka. Należy również pociągnąć za sznur spadochronu do piero wtedy, gdy spadochron znajdzie się w pewnej odległości od samolotu, gdyż może zaczepic o skrzydło samolotu.

Lotnicy wojskowi dostają do pierwszych skoków próbnych dwa spadochrony i specjalny nóż, którym odcinają sznury pierwsze go spadochronu jeśli się nie rozwinie i spadają na drugim. Niektórzy lotnicy skaczą z trzema spadochronami, a lotnik Joe Crane skakał nawet z czterema. W tym wypadku każdy spadochron musi być otwierany oddzielnie i lotnik musi uważać, aby nie pociągnąć za dwa sznury jednocześnie.

W czasie meetingów lotniczych skacze się z wysokości 1500 stóp, aby osiągnąć środek koła o 400 stopach. Niektórzy otwierają spadochron dopiero w chwili, gdy znajdą się nad kołem, lecąc bez otwierania spadochronu 800 a nawet 1000 stóp. W ten sposób wiatr niema czasu zepchnąć lotnika daleko od koła. Natomiast inni skaczą od koła, otwierają spadochron w chwili, gdy znajdą się poza obrębem samolotu i manewrują potem w czasie spadania, aby się zbliżyć do celu. Manewruje się w ten sposób, że ciągnie się za liny z tej strony, w którą chce się lecieć. Na każde 100 stóp opadania w dół można posunąć spadochron w bok o 10 stóp w żądanym kierunku.

Obecnie tylko szkoły lotnicze armji lądowej i marynarki nakładają na lotników obowiązek nauki skoków ze spadochronem. Ale w najbliższej przyszłości wszystkie szkoły lotnicze wymagać będą od lotników umiejętności skakania ze spadochronami.

Wykopaliska w Moskwie

W Moskwie dokonywane są od pewnego czasu prace nad budową kolei podziemnej.

Jak donosi „Wieczerniaja Moskwa" pod czas tych prac, na głębokości 14 mtr, wykryto warstwe muszli. Profesor geologji, Merczenk, po zbadaniu muszli, doszedł do wniosku, że miljony lat temu na miejscu, gdzie położona jest obecnie Moskwa, było morze.

Na tej samej głębokości odkopano również dziwne pałeczki podobne do długich palców, które się okazały szkieletami nieznanych zwierząt morskich.

Podczas budowy wodociągów na placu Kałużskim znaleziono niedawno resztki mamuta. Kieł drugiego mamuta odkopano w r. ub. w pobliżu mostu Kamiennego.

Kieł jest tak ciężki, że z trudem może podnieść go dwoje ludzi.

Pozatem podczas innych robót ziemnych w Moskwie znaleziono także czaszkę nosorożca, a w piaskach, w pobliżu rogatki Priesnieńskiej, spotyka się szczątki dzików i wielbłądów dzikich.

Nad żółtą rzeką.

22) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Szukali swojemi obnażonemi mieczami ...wielu mogło ich być?

Mniej niż tuzin, pomyślał nadsłuchując ponieważ światło zgasiło. Jedynie większa partja mogła się zdecydować na wystąpienie przeciw jego kulom. Po chwili zwrócił się szereg napastników w stronę krzesei po lewej stronie. Z zachowaniem największych ostrożności posuwał się w stronę drzwi.

Przystanął nadsłuchiwał. Ktoś głęboko oddychał, całkiem blisko. Musiał to być strażnik stojący przy drzwiach. Strzelił mu do głowy wspaniały pomysł. Chińczycy mają swój specjalny sposób szeptania — głęboki syk nie głośniejszy od szmeru wiatru nocnego.

— Weźcie się wszyscy za ręce! — szepnął, Powiedział to w djalekcie Yunnan, wynik zauważył po chwili. Szmer oddechu umilkł, ukradkiem przeto posuwał się dalej w kierunku drzwi. Za każdym krokiem przystawał i nadsłuchiwał.

W końcu dywan się skończył, jego palce dotknęły jedwabnej tapety, potem nagiej ściany. Chwilę potem znalazł się za drzwiami i zbiegł na schody. Nad nim w zewnętrznym wyjściu wznosiła się sylwetka stojącego człowieka, w pochylonej naprzód i nadsłuchującej postawie. Sylwetka odcinała się czarno na jasnem tle nocnego nieba.

Clifford przystanął, by nabrać tchu. Po czem w dwu skokach znalazł się na górze.

— Jeśli drgniesz zginiesz — szepnął i przyłożył lufę rewolweru do jego watowanego ubrania.

Napadnięty przeraził się i w tej samej chwili spostrzegł się. Clifford usłyszał śmiech który dobrze znał.

— Niech pan nie strzela, Mr. Lynne! Sic itur ad astra! Wolę jednak obrać inną drogę do nieśmiertelności.

Swietle swej latarki Clifford poznał owego człowieka. Miał na sobie długą suknię, sięgającą do kostek, na głowie okrągłą mycke chinską.

Był to Grahame St. Clay B. U.

ROZDZIAŁ XIII.

Clifford usłyszał na schodach stąpanie bosych nóg. Natychmiast obrócił się z podniesionym rewolwerem.

— Każ swoim psom wrócić, Fing-Su! — zawołał.

Ten przez chwilę wzdrygał się, poczem gwizdnął, Stąpania ustały. Gdy jednak Clifford spojrzał w otwór drzwi, zabłysła naga klinga. Zaśmiał się.

— A teraz do wyjścia mój przyjacielu— zawołał. Przy tem ujął ramię Fing-Su w żelazny uścisk i poprowadził do muru, w którym znajdowała się brama.

— Mój drogi Mr Lynne—rzekł Chińczyk z wyrzutem — dlaczego nie napisałeś mi wpierw małego liściku, że chcesz odwiedzić naszą lożę. Byłbym niezmiernie ucieszony, mogąc Mu wszystko pokazać. A tak myśleli ci biedacy, że włamał się jakiś złodziej — gdyż jak pan się sam przekonał, jest w hali „Przyjaznych dłoni" wiele drogocennych rzeczy. Byłbym naprawdę niepocieszony gdyby coś pana nieprzyjemnego spotkało.

Europejczyk nie odpowiedział, wszystkie jego zmysły były napięte do ostateczności. Oczy jego biegały to w prawą to znów w lewą stronę. Wiedział o tem doskonale, że cały podwórze było zasiane uzbrojonymi ludźmi, Wystarczyło tylko, by puścił na chwilę Fing—Su, by tę nieostrożność przypłacić życiem.

— Naturalnie Fing—Su myślał to samo.

— Nie przypuszczałem, że pan jest nerwowy, Lynne — rzekł.

— Mr. Lynne — poprawił go ten z naciskiem. Więzień połknął pigułkę.

Gdy zbliżyli się do bramy ukrytej w murze, Clifford wyjął latarkę. Droga do wyjścia była prosta. Teraz po raz pierwszy odważył się zaświecić. Światełko na sekundę oświetliło bramę, poczem skierował go na prawo. Długi dach biegnący wzdłuż ściany wznosił się w wysokości sześciu stóp nad ziemią jak daleko sięgał mur.

W tej samej chwili spostrzegł Clifford to, czego się spodziewał. Cały szereg wózków stał wciśnięty pod szopę pokrytą łupkiem. Tylko przez sekundę mógł rozpoznawać szare koła, gdyż w tej chwili wytrącono mu latarkę z ręki.

— Najmocniej pana przepraszam—rzekł Fing—Su. — Stało się to jedynie z powodu przeoczenia. — Chińczyk zgiął się, podniósł lampkę i oddał. — Wolałbym, by pan nie świecił latarki, Byłoby mi bowiem bardzo przykro, gdyby moi ludzie dowiedzieli się, że jakiś obcy widział „Komnatę tajemnic". Mr. Lynne, wie pan o tem doskonale, że naród ten jest bardzo porywczy i nienawidzi obcych Mówiąc szczerze, bardzo wątpie, czy uda mi się pana bez wypadku stąd wyprowadzić Robiąc światło wskazuje pan tym ludziom do skonały cel.

Clifford Lynne nic nie odrzekł. Doszli do bramy, Fing-Su podszedł, przekręcił klucz i otworzył bramę na oścież. Lynne wycofywał się tyłem z podniesionym pistoletem.

— Chcę pana ostrzedz—rzekł wreszcie. — Słowa moje mogą się panu bardzo przydać. Ma pan więcej pieniędzy, niż jakikolwiek inny Chińczyk. Wracaj do kraju i użyj swój majątek na podźwignięcie kraju i nie myśl więcej o tych nieziszczalnych, mrzonkach, fantastycznych snach o cesarstwie!

W odpowiedzi usłyszał tylko spokojny i pewny siebie śmiech i wiedział, że słowa jego są daremne. Powoli bramą za nim się zamknęła, usłyszał przekręcanie klucza.

d. c. n.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
26
ŚRODA

KALENDARZYK

Ewarysta pap.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę występ Opery Lwowskiej, która zaprezentuje kapitalną operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski".

W czwartek z powodu generalnej próby z „Mademoiselle„ posiadająca obok poważnych walorów literackich tak cenne dziś dla publiczności walory jak: humor, lekkość, i pogoda...

W roli tytułowej dyr. St. Wysocka. Reż. J. Szyndler,

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz. komedja J. Sarmenta „Umiłowany Leopold", która tak dzięki swym niepoślednim walorom scenicznym, jak i wybornej grze całego zespołu stała się prawdziwą atrakcją Łodzi.

POŻAR W FABRYCE

(a) W dniu wczorajszym w fabryce pończoch firmy Abram Gertler, przy ulicy Południowej 80, wybuchł pożar.

Na miejsce niezwłocznie przybył I oddział straży Pożarnej, który w zarodku ogień ugasił. Straty spowodowane przez pożar są nieznaczne.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia przyczyn pożaru.

Zagadkowa serja zbrodni politycznych

Policja nie jest wstanie rozwiązać splotu tragicznych zagadek

Dość często ostatnio gazety donoszą o tajemniczem morderstwie, popełnionem we Francji na osobie Anglika, lub Angielki

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o zamordowaniu Anglika Donalda Rossa w Maison Laffitte pod Paryżem.

Policja francuska dotychczas stoi wobec zagadki, choć upłynęło już kilka tygodni od dnia zbrodni.

Francuska opinja publiczna wyraża się w słowach: „Zabójca Rossa"?

Nie znajdzie się nigdy tak, jak nie znaleźli się poprzedni zabójcy Anglików we Francji.

Jakież to były owe zbrodnie?

Serja zbrodni.

Serja ich rozpoczyną się 26 lutego 1927 roku, kiedy to znaleziono za Laskiem Bulońskim w Paryżu zwłoki angielskiej „nurse" miss Daniels.

20 maja 1928 r. na plaży w Touquet zamordowano Angielkę mrs Wilson.

30 kwietnia 1929 r. w okolicach Aixen Provence zabito miss Branston.

10 lipca 1930 r. zniknął i nigdy się nie odnalazł konsul angielski w Marsylji, Reginald Lee.

A teraz ostatnio, Donald Ross kupiec angielski padł od ręki mordercy w swej willi pod Paryżem.

Policja się nie mârtwi.

Jakże wyglądało śledztwo w tych tajemniczych aferach?

Bardzo dziwne,

W sprawie miss Branston podejrzewano o zbrodnię jej przyjaciela, młodego wieśniaka nazwiskiem Pinet, ale sąd go uniewinnił. Prawdziwego zbrodniarza nie znaleziono

Policja ośw iadczyła, że stoi wobec zagadki.

Do tego samego wniosku doszła w związku ze sprawą zamordowanej mrs. Wilson,

W trzy lata po jej śmi erci oświadczon oficjalnie, że sprawa jest nie do rozwiązani

Zniknięciem konsula Lee przestano się nagle, nieledwie z dnia na dzień, zupełnie interesować.

I rzecz szczególna.

Prawie wszyscy zamordowani byli kiedyś, lub do ostatniej chwili członkami wywiadu angielskiego.

Policja francuska twierdziła, że konsul Lee należał do „Secret Service" przez cały czas wojny i że to samo da się powiedzieć o ostatniej ofierze Donaldzie Ross.

Wypadek zamordowania Donalda Rossa obfituje w tyle sprzeczności, że i tu policja stoi wobec splotu zagadek.

Tapety w willi Rossa zastano zdarte, meble poprute, obrazy wszystkie prawie zdjęte ze ścian.

Wszystko to wskazywałoby na usilne poszukiwania jakichś dokumentów.

Policji francuskiej nasunęło się jednak podejrzenie, iż stan, w jakim znaleziono mieszkanie po dokonaniu morderstwa, był tylko zręczną inscenizacją.

Po zamordowaniu konsula Lee odniesiono to samo wrażenie, a stan pokoju, w którym zamordowano w Touquet p. Wilson, wyraźnie nâsuwał takie przypuszczenia.

Miss Branton, natomiast, co do której zabójcy usiłowali wmówić w otoczenie samobójstwo, znaleziono w ogrodowym basenie.

Czy te wszystkie przykłady są serją przypadków, czy też kryje się za nim wręcz coś innego?

Bo... „śmierć nie mówi ani słowa"...

Zbrodnia w puszczy dziewiczej

Krwawy epilog wyprawy po złoto

W maju 1931 r. znaleziono na skraju puszczy dziewiczej w Boliwji pod namiotem zwłoki dwojga Europejczyków Ireny Chrison z Wiednia i Hansa Scheela ze Stutigartu którzy zginęli od kul karabinowych. Podejrzenie padło na ich towarzysza kupca Waltera Kobera z Wiednia który po bankructwie swej firmy wyemigrował do Ameryki Południowej i ściągnął tam swoją była pracowniczkę Irenę Chrison Po nieudałej próbie stworzenia sobie jakiejś egzystencji w Nowym Swiecie wybrali się wiedeńczycy do lasów podzwrotnikowych w charakterze poszukiwaczy złota W drodze przyłączył się do nich Hans Sheel,

Przez jakiś czas widywano ich troje razem Nareszcie indjanie znaleźli zwłoki zamordowanych; Korber znikł bez śladu po paru tygodniach zjawił się w najbliższem mieście gdzie go aresztowano W wyniku rozprawy na której zebrano szereg dowodów przeciwko niemu Korber dostał dziesięć lat ciężkiego więzienia Ale obrońca nie opuścił swojego klienta w tem trudnem położeniu i tak długo zbierał nowe materjały aż wreszcie spowodował zasadniczy zwrot Zrehabilitowany Korber opuścił więzienie a na jego miejsce wtrącono kolonistę Gultierreza u którego znaleziono narzędzie zbrodni to jest karabin

W pięty mierzył, a nos uderzył

(a) Na terenie wsi Jeżów, powiatu Sieradzkiego odbywało się polowanie z nagonką w której udział, jako nak-niacz między innymi brał również 21-letni Józef Furmańczyk z Jeżowa.

W pewnym momencie w chwili zamykania koła tak zwanego kotła, jeden z myśliwych, najwidoczniej niezbyt jeszcze zaprawiony do polowania oddał strzał tak nieostrożnie, że postrzelił Furmańczyka.

Ładunek śrutu utkwił nieszczęśliwemu w prawej piersi raniąc go ciężko.

Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Sieradzu.

Policja wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej.

Powrót z niebezpiecznej podróży

Wylądowanie kpt. Karpińskiego na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej w Warszawie nastąpiło wczoraj o godz. 15-ej.

Rozpoczęty dnia 2 b. m. wspaniały lot kpt. pil. Stanisława Karpińskiego z wybitnym mechanikiem lotniczym p. Wiktorem Rogalskim — dobiega końca.

Etapy lotu były następujące:

Warszawa — Sliwen (Bułgarja) — Konstantynopol (Turcja) — Aleppo (Syrja) — pustynia syryjska — Bagdad (Irak) — Teheran (Persja) — Herat — Kabul (Afganistan).

Kabul — Herat — Teheran — Bagdad — Kair — Jerozolima (lotnisko Gaza) — Konstantynopol — Lublin — Warszawa.

Lot odbywał się na samolocie krajowej konstrukcji inż. Rudlickiego „Lublin R, X.", zbudowanym w fabryce „Plage i Laśkiewicz" w Lublinie, zaopatrzonym w silnik „Wright Skoda", o sile 220 KM., wykonany przez „Polskie Zakłady Skoda" w Warszawie. Ma to duże znaczenie dla prestige'u naszego przemysłu.

Na tym samym samolocie, obecnie ulepszonym, w roku ubiegłym kpt. Karpiński dokonał pięknego rajdu dookoła Europy z inż. obs. Suchodolskim.

Głównym celem rajdu była propaganda polskiego lotnictwa i przemysłu lotniczego, który w roku bieżącym zdobył w świecie tyle zaszczytnych laurów i odznaczeń.

Kpt. Karpiński jest pierwszym lotnikiem polskim, który szybował nad Ziemią Swiętą, Persją i Afganistanem, przebywając około 15.000 km. W drodze swej minął Karpaty — Alpy Transylwańskie — łańcuchy gór Turcji Persji i Afganistanu do 5 000 mtr. — morze Czarne — Marmara — Sródziemne — Martwe — pustynie Syryjska i Persko-Afgańską Masa różnych trudności terenowych, meteorologicznych i klimatycznych pokonana była przez polskiego pilota i polską — całkowicie pomyślaną i zbudowaną w kraju maszynę.

Powitano ten samolot w Stolicy wracający z dalekiej wędrówki nad pustyniami Azji i wybrzeżami Afryki — serdeczną, żywiołową owacją.

Na lotnisku zebrało się koło 15.000 osób, oraz przedstawiciele rządu i wojskowości. Lotnik otrzymał mnóstwo kwiatów,

Uroczystości żałobne
w dzień Wszystkich Świętych i dzień Zaduszny.

a) Oddziały stacjonowane w Łodzi w dzień Wszystkich Świętych i dzień Zaduszny obchodzić będą uroczyście pamięć poległych w służbie Ojczyzny

Program przewiduje następujące uroczystości

W dniu 1 listopada r b o godz 15-ej odbędzie się na cmentarzu wojennym na Zarzewie uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych w służbie dla Ojczyzny

W związku z tem już o godzinie 12-ej odbędzie się zbiórka oddziałów a mianowicie kompanji honorowej 28 p Strzelców Kaniowskich kompanji honorowej 10 dywizji piechoty kompanji honorowej szkoły podoficerskiej oddziałów D O K IV., tudzież pocztów z wieńcami

Oddziały te ruszą na cmentarz na Zarzewie gdzie oczekiwać będą przybycia Dowódcy O K IV gen. Małachowskiego

Po modłach żałobnych kompanja podchorążych 10 dywiz. piechoty wykona pienia żałobne orkiestra zaś odegra marsz żałobny po czem poczty złożą wieńce na grobach poległych

W dzień zaduszny to jest 2 listopada r b następuje zbiórka delegacji wysłanych przez dowódców poszczególnych oddziałów stacjonowanych w Łodzi

Delegacje te wezmą udział w nabożeństwie żałobnem które o godzinie 9-ej zostanie odprawione w kościele garnizonowym poczem pochodem udadzą się ulicami 11 listopada i Piotrkowską do płyty nieznanego żołnierza przy kościele katedralnym gdzie złożą wieńce.

Nie zatrzymując się oddziały te ruszą dalej ulicą Piotrkowską i Napiórkowskiego na cmentarz na Zarzewie gdzie złożone zostaną wieńce i odprawione zostaną modły żałobne

Czterej komuniści przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi zasiedli jako oskarżeni Szlama Goldbart, 25-letni Lajbuś Krongold, 20-letni Josek Szenwald i 16-letni Abram Chęciński.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 19 kwietnia r. b. odbywała się masówka zorganizowana przez organizacje komunistyczne przed fabryką braci Przygórskich przy ul. Srebrzyńskiej 42.

Powiadomione o tem władze wysłały na miejsce wywiadowców policji, którzy zdołali zaobserwować 4-ch osobników, organizujących wiec.

Tematem przemówień wygłaszanych na wiecu, były hasła antypaństwowe, oraz nawoływania do jaknajliczniejszego udziału w pochodach dnia 1 maja pod sztandarami komunistycznemi.

Na widok wywiadowców tłum rozprószył się, lecz policja zdołała zatrzymać czterech najbardziej zaawansowanych. Byli to Goldbart, Krongold, Szenwald i Chęciński, wszyscy już poprzednio notowani.

Na rozprawie w dniu wczorajszym nie przyznali się do winy. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok na mocy którego Szlama Goldberg i Lajbuś Krongold skazani zostali każdy na 1 rok więzienia.

Abram Chęciński ze względu na młodociany wiek skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczo-wychowawczym, jednakże karę zawieszono, a skazanego oddano pod odpowiedzialny dozór rodziców

Szenwald z braku dowodów został uniewinniony.

RUCH ROBOTNICZY

(a) Strajk w firmie Adolf Horak w Rudzie Pabjanickiej trwa w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli robotników i związków zawodowych, oraz przedstawiciel firmy.

Konferencja nie dała pozytywnego wyniku, albowiem robotnicy wskazali że zarząd firmy w pertraktacjach przedstawił odmienny cennik dla uzgodnienia stawek płac, przyczem w cenniku tym płace są niższe od rzeczywistych ostatnio pobieranych.

W związku z tem konferencję przerwano. Strajk robotników trwa nadal.

x x x

Natomiast w fabryce firmy Hirszberg i Birnbaum, przy ulicy Wodnej 23 strajk został zlikwidowany i w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Zarząd firmy załatwiał kwestję płac w ten sposób, że niektórym robotnikom podwyższono stawki płac, innym zaś wyrównano jedynie zniżone za pewien okres zarobki, przez wypłatę różnicy.

Kradzież samochodu na „raty"

(a) W dniu 8 października r. b. do składu samochodów Hugona Stenzla, przy ul. Piotrkowskiej 207 przybył jakiś jegomość, rzekomo w celu kupna pewnych części samochodowych.

Jegomość ów nie kupiwszy nic opuścił skład.

W tym momencie jednak zorjentowano się, że brak taksometru wartości 120 zł. wobec czego osobnika niezwłocznie zatrzymano.

Okazał się nim 32 letni Walenty Zygmunt Flajnert, zamieszkały przy ul. Głównej Nr. 24. W mieszkaniu jego znaleziono różne części samochodowe, albowiem Flajnert jak się okazało powoli lecz systematycznie kradł różne części, by następnie zbudować sobie samochód.

Flajnerta pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sedziego Salma, w dniu wczorajszym skazał Walentego Zygmunta Flajnerta na 10 mies. więzienia.

Wyjaśnił mu

Głupski spaceruje z synkiem nad brzegiem morza. Objaśnia mu:

— Widzisz, Karolku jak to każda rzecz się na coś przyda. Gdyby naprzykład nie było morza, coby wtedy robili nasi dzielni marynarze? Musieliby chyba z głodu umierać

— „Jak to"

— „No czy możesz sobie wyobrazić ich dnio rozsądnego człowieka, który w tych fatalnych czasach chciałby żyć dłużej, niż koniecznie potrzeba

Szajka rabusiów terorystów przed Sądem

a) Od pewnego czasu na ulicy Limanowskiego nieznani sprawcy dokonywali napaści na zdążających na targ wieśniaków których bili i obrabowywali

Dnia 30 września r b na ulicy Limanowskiego 157 napadło czterech osobników na Henryka Szulca

Jeden z osobników uderzył Szulca kijem w głowę inni zaś zrabowali produkty Na krzyk napądniętego nadbiegła policja która w wyniku wdrożonych poszukiwań ujęła czterech rabęsiów

Byli to 25-letni Lucjan Mikołajczyk 18 letni Henryk Gierkowski 31-letni Emil Wagner i 31-letni Antoni Skupiński

Wszyscy czterej staneli wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi który rozpoznawał sprawę pod przewodnictwem sędziego Salma

Sąd skazał Gierkowskiego Skupińskiego i Wagnera każdego na 6 mies więzienia a Mikołajczyka z braku dowodów winy uniewinnił.

Miły sublokator

(a) Bronisław Bass był sublokatorem u Stanisława Kossowskiego, zamieszkałego przy ul. Napiórkowskiego 45.

Dnia 7 października r. b. Bass korzystając z tego, ze Kossowski udał się do pracy, skradł z szuflady 90 zł. i pieniądze oddał Erwinoi Henczke na przechowanie.

Powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej zarowno Bassa jak i Henczkego.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 23-letniego Bronisława Bassa na 6 miesęcy więzienia.

Henczke z braku dowodów został uniewinniony.

UKAMIENOWANIE.

We wsi Mniów pod Końskiemi kilkuna stu chłopów z Władysławem Korczakiem na czele otoczyło mieszkańca sąsiedniej wsi Andrzeja Gąsiora i bijąc go kamieniami ukamieniowało na śmierć Powód dzikiej rozprawy nie jest dokładnie znany Jedna wersja twierdzi że był to porachunek na tle wzajemnej nienawiści dwóch wsi do siebie Inna przyouszcza że Gąsiora ukamieniowano za jakieś „praktyki czarnoksięskie" W sprawie tej toczy się dochodzenie prowadzone przez organa policyjne przesłane z Kielc

Olbrzymie redukcje w magistracie
warszawskim obejmą 1170 osób

Smutny fakt musimy zanotować. Oto 1 listopada, a więc już za parę dni, wydział techniczny magistratu zwalnia 270 robotników sezonowych. Otrzymali oni wymówienia 15 b. m.

Ale to nie wszystko.

Kończą się prace prowadzone przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji. W ubiegłych latach roboty te na okres zimowy nie ustawały, w tym jednak roku z powodu braku pieniędzy zwolnionych będzie 9oo osób, z dniem 19 grudnia r. b.

Łącznie przeto, na zbliżający się okres zimowy, redukcja ocejmie 1170 osób co razem z rodzinami wyniesie około 4 tysiecy osób, przed któremi staje widmo nędzy i głodu.

I to tylko w magistracie, a inne wydzia racy?

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
TEATR POPULARNY— Targ na dziewczęta
JAR — Yo Yo
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL: — Szanghaj-Express
PAN — Macierzyństwo
CORSO: Lewy i S-ka
CZARY — Ich dola i niedola
GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś
LUNA — Liljanka chce się rozwieść
LUDOWY — Niedobrane małżeństwo
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: W tajdze Sybiru — dla młodzieży: Walka tytanów
PALACE — Miłość dońskiego kozaka
MIMOZA — Sierżant X
RAKIETA: — Książę Bouboule
PRZEDWIOSNIE— Tragedja na Mont Blanc
RESURSA — Zemsta nietoperza
SPLENDID:— Głos pustyni
ADRIA — Wiatr od morza
METRO — O czem śnią dziewczęta

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadcmiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—:0:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 25 października 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.60
	Belgja	124,15
	Holandja	359.30
	Londyn	29,30
	Nowy Jork	8,908
	Paryż	35,06
	Praga	26.40
	Szwajcarja	172,50
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,906, — — Rubel złoty 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.00
4 proc. poż. inwestacyjna 96.50
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. poż. dolarowa 56.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100,00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 56.50
10 proc. m Radomia 56.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 52,50
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	82,75
Lilipop	13,00
Starachowice	8,80

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych słabsza Obroty małe.

Przez radjo

Łódź, 26 października 1932 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.10 Urzędowy kom. PIM.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa
15.40 Komunikat gospodarczy
15.50 Wiadomości wojsk. i strzel.
16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa
16.25 Płyty
16.30 Melodje z filmu dźw. „Król Jazz'u“
16.40 Odczyt p. t. „Węgierska sztuka lud.
17.00 Audycja dla chorych
18.00 Muzyka jazz'owa z dancingu „Adria“
18.55 Rozmaitości
19.30 „Na widnokręgu“
19.45 Pras. Dz. Radjowy
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Muzyka lekka
20.15 Wiadomości sportowe
22.05 Utwory Chopina
22.45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23.00 Muzyka taneczna z Warszawy

Chrześcijańska Antykwarnia
Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balicey

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)
uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów
M. KLEBER
20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

---

ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 3½—7 pp.

PENSJONAT
„USTRON"
w PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.
czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennem utrzymaniem i usługą.

BACZNOSC!!
Lekarze Dentyści
Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al Kościuszki 41, — dozorca wskaże

---

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedyńczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3



Pozostało tylko **5.740** PAR
SNIEGOWCÓW
(krajowych i zagran)
męskich damskich i dziecinnych
wyprzedaje się przed sezonem
w detalu za BEZCEN wysortowane (nie braki)
Lakierowane, gabardinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie **6.90 zł.**

Pantofle gimnastyczne od		zł. 1.50
" filcowe damskie z pomponami		" 2.—
" Kamillowe " gat. extra		" 5.50
" " " II		" 4.25

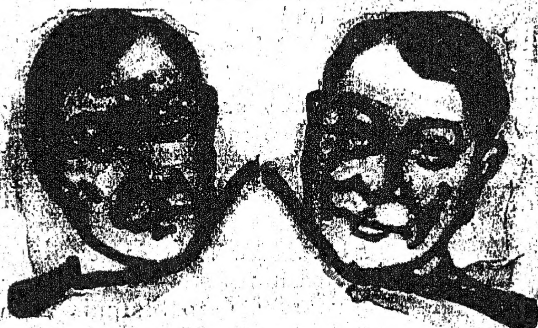
M. FANTULIS Ogrodowa 2.
tel. 16196, róg Nowomiejskiej
Filja Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego.

Ogłaszajcie się w Prądzie

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE
Fr. Grętkiewicza
zawiadamiają, że przyjmują zapisy na
NOWY KURS
w nowym lokalu przy
ALEJI KOSCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35
Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Szewcy.
Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność: detaliczna sprzedż zelówek trwałych na wodę

Szkółki drzew owocowych
oraz hodowla dziczek M. KOŻLAKOWSKI i WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK
SPRZEDAŻ:
JERZY KOŁACZKOWSKI — ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 241.
Zakład ogrodniczy — Ceny niskie



Wpierw — Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić mo'ą kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

KONCESJONOWANY
DOM HANDLOWO KOMISOWY **„OKAZJA"**
PRZEJAZD № 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży
przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Sprzedajemy
najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch wełnianych i jedwabnych. Duży wybór obuwia damskiego i męskiego. Różne jadwabie i wełny.—Dział miarowy przyjmuje obstalunki na ubrania, palta i futra.

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 4.